

Aleksander Brückner

"Lament Chłopski na Pany", Józef Kallenbach, Lwów 1910 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 9/1/4, 140-142

1910

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o których niedawnośmy (1904) się dowiedzieli, albo o idyle jego i inne.

Po takim szczegółowym wytykaniu rozmaitych braków, tem większe uznanie całości się należy! Dowodzi ona wielkiej rzutkości umysłowej zarówno jak i nadzwyczajnej pilności i wytrwałości. Pracując w ciężkich warunkach, gdyż obarczony zawodem nauczycielskim, umiał autor w krótkim czasie przetrwać bogatą a niestrawną literaturę, wykreślić jej linie wytyczne, w obrazie nie zbyt wielkim, wymalowanym żywo, choćby zewnętrzną podobizną trafnie wykonać. Z zapyłonych ksiąg, z nadbutwiałych rękopisów, wskrzesił autorów i dzieła, jakie dotąd chyba bibliograficznie u nas znano. Z owego kółka, w którym nasza literatura monograficzna stale się obraca, sięgając coraz nowe przyczynki do wiecznie tych samych autorów, wydobył się; wykazał, jak ciekawe i ważne zjawiska zostawały dotąd na uboczu; zerwał wiekowe pieczęci z aktów, oddanych do archiwum — niepamięci. Jeżeli tu i ówdzie brózdzi fejletonowe nieco traktowanie przedmiotu, całość, wynik sumiennej pracy, bardzo treściwą, bardzo zajmująco wystawił. Walną lukę w dziejach naszego piśmiennictwa zapełnił szczęśliwie i nie będziemy się odtąd rumienili przed cudzoziemcami, że wszyscy, prócz nas samych, o naszych Aryanach pisali. Jeżeli dzieło jego nie może, bo i nie myślało o tem, zastąpić właściwej historii „herezyi“, zawsze jeszcze nie dopisanej, to umożliwiło przynajmniej i szerszej publiczności zorientowanie się w tych walkach sumień i szermierkach literackich, co w rozwoju myśli religijnej, nie tylko europejskiej, niezatarte pozostawiły ślady. Dzięki i cześć autorowi za taką pracę, wykonaną do tego w naszym — Rzymie!

Berlin.

A. Brückner.

Białe Kruki. Wydawca Karol Badecki. 1. Lament Chłopski na Pany. Wydał Józef Kallenbach. Lwów, nakładem Zienkowicza i Chęcińskiego. 1910, wielkie 8^o, s. 25.

Gdy w Warszawie prof. Wierzbowski zaprzestał wydawnictwa przedruków, wystąpiła z nimi Biblioteka Krasieńskich; gdy u nas Bibliotekę pisarzy polskich na całe lata zawieszono, zapowiada p. K. Badecki nową publikację, którą jak najgoręcej witamy. Sam tytuł ją charakteryzuje; do białych kruków nie należą dzieła większej objętości; białymi krukami bywają broszury kilkućwiartkowe, wydawane niby poza obrębem właściwej literatury, anonimowe, treści satyrycznej lub humorystycznej, drukowane „tego roku“, sprzedawane po kramach i jarmarkach przechodniom, tępione nieraz przez cenzurę oficjalną, ciekawsze, dla jędrności mowy a drastyczności treści, niż literatura poważna. W podobne białe kruki obfituje głównie wiek XVII; zagrzebana w nich cała literatura sowi-

zdrzalska, liryka popularna, beletrystyka najniższego rzędu. Egzemplarze rozchwymano i zaczytano; ocalały wyjątkowe, skazane również na zagładę, na zapomnienie, z największą szkodą dla dziejów dawnych obyczajowości, mowy, humoru. Rzucają te broszury światło na życie, na pewne jego strony i stany, z literatury poważnej wyłączone; czem niepozorniejsze, tem wyżej je cenimy: bez frazeologii humanistycznej, bez retoryki i wzorów klasycznych, bez schlebiana, wyrażają one samą treść szarego życia warstw upośledzonych, chłopów, rzemieślników, mieszczan, klechów, ciurów, ich troski i radości, ich kłopoty i nędzę, rozrywki i przygody.

Do takich należy broszura, jaką nowe wydawnictwo znakomicie rozpoczęło, *Lament Chłopski*, wydany przez prof. Kallenbacha. O losie chłopskim, coraz okropniejszym, wspomina przygodnie tylko literatura poważna, od Skargi do Opalińskiego; są rękopiśmienne lamenty chłopskie w sylwach szlacheckich XVII wieku (nie wspomniął o nich wydawca); jest i broszura osobna, wystylizowana po literacku, więc wpłatająca w skargi potoczne element beletrystyczny, opowiadanie o nierówności stanów, zadekretowanej w kilkanaście lat po wyjściu z raju, opowiadanie kursujące po całym świecie (literackim), tu włożone w usta matki — chłopki i całkiem po domowemu zabarwione tak, że się o obcem źródle zupełnie zapomina.

Autora „Lamentu“ nie znamy, roku również nie wyrażono, ale najpóźniej w początkach XVII w. drukowano (może i częściej) te skargi chłopskie na niewesołe czasy, po których coraz gorsze następowały, tak że w końcu i głos chłopski zaniemiał zupełnie, chyba tylko z kopalnic podgórskich w ciągu XVIII w. się jeszcze skargi i wyrzuty odzywały.

Po uwagach wstępnych prof. Kallenbacha dano przedruk homograficzny *Lamentu*; przerysu, który wypadł bardzo dobrze, dokonał p. Badecki; następuje przedruk w pisowni dzisiejszej (mylnie wydrukowano kłusięta zamiast klusięta, źrebięta, czeskie klise itd; dalej ułożył p. Badecki słowniczek wyrazów przestarzałych (zbyt obfity i nie zawsze dokładny) i dodał uwagi bibliograficzne o broszurze samej. Wydano ją więc podwójnie, dla bibliofilów niby przerys a przedruk dla czytelników zwykłych, przez co publikacja bardzo urosła, ale, jak spodziewamy się i życzymy, może tem łatwiej do szerszych kół trafi i zajęcie wzbudzi. Przedstawia się bowiem bardzo okazale; tylko Czesi dotąd w podobny sposób dawną literaturę odświeżali (por. ich najnowsze wydawnictwa akademickie, *Marchoła*, *Ezopa*, *Praw frantowych*; wszelkie nasze dotychczasowe wobec tych czeskich są chyba tylko kopciuszkami); tem bardziej cenimy starania p. Badeckiego i nakładców, co nie szczędzili żadnych kosztów i isticie zbytkownego wydania dokonali; również i litografia lwowska Andrejczyna świetnie z zadania się wywiązała. Na przyszłość radzilibyśmy, tylko z najcenniejszych broszur, np. z *Nowych Sowizdrzałów* itp., dawać przerys zupełny; z innych np.

ze wszystkich broszur z drugiej połowy wieku, wystarczy przerys karty tytułowej; co do treści wybieralibyśmy tylko satyryczne i humorystyczne, niby dokumenty Życiowe, pomijalibyśmy zato wszelkie treny, sielanki i inne utwory „literackie“, co mogłyby również dla rzadkości egzemplarzów za białe kruki uchodzić, ale których od zapomnienia ratować nie warto.

Więc i pomysł p. Badeckiego i wykonanie jego bardzo trafne, rokują najświetniejsze nadzieje; ktokolwiek ma zmysł najmniej dla dawnych ksiązek, kto ceni umysłowość dawną, z rozkoszą weźmie do rąk to wydanie, odtwarzające z największym znowstwem i piętyzmem dokument wcale ciekawy, świadczący, że w zaślepieniu ogólnym nie zamarł jeszcze całkowiec głos sumienia i obowiązku. Oby tylko żywszy udział publiczności przyczynił się i umożliwił wydawnictwo dalsze, coby całe skarby dawnej literatury z niezasłużonego zapomnienia wydobyć zdołało.

Berlin.

A. Brückner.

Tadeusz Sinko, Polski głosiciel „stanu natury“ z początku XVIII wieku. Napisał ... (Rozprawy Akademii Umiejętności, wydział filologiczny, tom XLV, Kraków, 1909, s. 289—358 i odb. Kraków, 1908, 8^o, s. 70).

Antoni Łodzia Poniński, partyzant Karola XII i Leszczyńskiego, później Sasów, zmarły r. 1744 wojewodą poznańskim, uchodził u współczesnych za największe lumen poetyckie. Nawet St. Konarski odbarzał go i wawrzynem wieszczym i wieńcem obywatelskim; „koroną nowszych poetów polskich“ zwał go Janocki, Nachrichten etc. I, 51 (por. Neue kritische Briefe tegoż I, nr. 86); wizerunek jego zawiesił Załuski w bibliotece. Jego tłumaczył Minasowicz Józ. Ep. w „Opisaniu strasznej przygody familii polskiej za Augusta II“ (z Satyr Ponińskiego III, cap. 11) i w kilku krótszych opowiadaniach (Warszawa, 1779); znali go jeszcze Krasicki i Juszyński z „licznych rytmów polskich“, chociaż nam, ile wiem, tylko łacińskie się zachowały. Że Królikiewicz, wydawca jego łacińskich heroików i satyr, 1739 i 1741 r., pod niebiosą Ponińskiego wystawiał, rozumie się samo przez się.

Parę słów najpierw o, nieznanym Estreicherowi (Bibliografia XXII, 394—401), druku Minasowicza. W zbiorze broszur własnych, jaki Minasowicz dedykował publicznej bibliotece warszawskiej przypisem z 15 maja 1779, dziś w bibliotece Petersburskiej, są następne luźne druki: Apist Wiernek wiarołomny itd. (bajka z Satyryku Barkłajowego, por. Estreicher pod Barkłaj); Walgierz hrabia z Tyńca itd., por. Estreicher XXII, 399; Halybeg, Historia perska wybrana z opowieści moralnych Franciszka de la Motte Fenelon etc., jak poprzednie wydana w drukarni korpusu kadetów 1778, 24 str. 8^o, nieznanie Estreicherowi, jak i następne, „Opisanie“, (da-